Nr. 176. Wtorek 5 sierpnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50

Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.

Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

OFENZYWA BOLSZEWICKIEJ AGITACJI.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Społeczeństwo polskie nie stanowi dogodnego gruntu dla rozwoju komunizmu. Nietylko bowiem przeważa u nas znaczna warstwa właścicieli drobnych i średnich nad proletarjatem, lecz — co o wiele jeszcze ważniejsze — w podstawie zbiorowej psychologji naszych warstw ludowych, zarówno robotników, jak włościan jest głęboki patrjotyzm i z roku na rok coraz bardziej świadomy zmysł państwowy. Polska rozporządza olbrzymim kapitałem moralnym w masach swych obywateli i ten kapitał moralny stanowi trwały fundament, na którym możemy i powinniśmy oprzeć potęgę mocarstwową Rzeczypospolitej.

Ale z faktu tego wynika tem większy obowiązek pilnego baczenia, by nic nie podkopywało tak cennego zmysłu państwowego w ludzie naszym.

Nic tak nie niweczy w masach zaufania do państwa, jak nieustanna kłótnia w partji, wymyślanie na każdy rząd przez stronnictwa, nie mające w nim udziału, bezwzględne potępienie sejmu przez tych, co są narazie w mniejszości.

Na szczęście jednak od roku dużo się pod tym względem u nas poprawiło. Ustała nasamprzód walka między jednością narodową, a „Piastem". Ostatnio zaś okazało się możliwe porozumienie w ważnych sprawach państwowych między prawicą i lewicą. Zgodne zaś przez cały sejm niemal uchwalenie pełnomocnictw skarbowych dla rządu — niewątpliwie podniosło autorytet władzy państwowej wewnątrz kraju.

Ale rozwój stosunków gospodarczych neutralizuje w tej chwili prawie zupełnie dobroczynne skutki tego złagodzenia walk partyjnych.

Ustała inflacja, ustał spadek waluty. A jednak szereg artykułów koniecznej potrzeby: ubranie, obuwie drożeje. Zboże jest tańsze, niż za granicą. Rolnik nie ma pieniędzy. A chleb w miastach jest nieproporcjonalnie drogi. Ilość pieniędzy znajdujących się w kraju wzrosła kilkakrotnie od Nowego Roku. A w obrocie handlowym ich coraz mniej, kredyt jest coraz droższy i coraz trudniej go uzyskać. W wyniku zaś tego wszystkiego coraz więcej przedsiębiorstw się zamyka, lub ogranicza swą produkcję.

Masy czekały cierpliwie pięć lat na ustalenie równowagi budżetowej i pieniądza w nadziei, że wtedy ustaną trudności gospodarczego ich bytu. W tej nadziei przyjmowały chętnie zwyżki podatków, składały ostatnie oszczędności na bank polski.

Tymczasem sanacja waluty poprawiła nieco warunki życiowe tylko inteligencji. Chłopi i robotnicy, a także więksi właściciele ziemscy — mają się natomiast gorzej, niż rok temu.

Stwarza to szczególnie korzystną konjunkturę dla agitacji komunistycznej. Bolszewicy nie omieszkali jej wyzyskać. Setki objawów wskazują, że ofenzywa agitacyjna z Moskwy uderzyła teraz na Polskę z całą siłą.

Wymaga to zwiększonej czujności i energji władz bezpieczeństwa.

Niebezpieczeństwu jednak wywrotowej propagandy bolszewickiej nie zaradzą wyłącznie policyjne środki.

Stronnictwa i organizacje robotnicze, stojące na gruncie państwowym polskim, przedewszystkiem chrześcijańska demokracja i narodowa partja robotnicza powinny w tej chwili, mniej może zużywając energji na konkurencję między sobą, zwrócić zgodnie swe siły do walki z ową ofenzywą bolszewicką. Nie wydaje mi się niemożliwe porozumienie w tym względzie — choćby czasowe i taktyczne — z rozważniejszemi elementami z p. p. s.

Koniecznym jednak dla tego warunkiem musi być opracowanie przez rząd dodatkowego programu sanacji gospodarczych naszych stosunków — tak, jak opracował był poprzednio program sanacji skarbu i waluty.

Tylko bowiem około konkretnego takiego programu będą mogły skupić się dla wspólnej akcji wszystkie stronnictwa polskie, przedewszystkiem stronnictwa robotnicze.

Koniecznem było podwyższenie ilości godzin pracy w przemyśle metalurgicznym górnośląskim — gdy po stronie niemieckiej huty górnośląskie pracują 10 godzin.

Ale wraz z podnoszeniem godzin pracy robotników musi iść rezygnowanie przedsiębiorców ze stuprocentowych zysków, wypuszczenie na rynek olbrzymich zapasów towaru, magazynowanego dziś przez fabrykantów łódzkich, dostosowanie cen chleba do cen zboża, zniżka cen ubrania i obuwia i t.d. i td.

Najazd bolszewickich agitatorów odeprzemy i dziś, jak go już parę razy odparliśmy. Ale należy zdawać sobie sprawę, że jest on dziś niebezpieczniejszy, niż kiedykolwiek, bo dotychczas, mimo spadku waluty — a nawet dzięki jemu — przemysł się rozwijał, obecnie zaś jest w zastoju. Więc trzeba większego niż dotychczas zespolenia sił i bardziej niż dotychczas planowej polityki gospodarczej i rządu i sejmu.

Stanisław Grabski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W łonie klubu „Wyzwolenia" wzmógł się rozdźwięk, wywołany rywalizacją pp. Rudzińskiego i Sanojcy o godność wiceprezesa tego klubu, pomimo, że obaj ci posłowie zaliczają się do tak zw. opozycji (w stosunku do b. prezesa p. Thugutta). Pomimo zwycięstwa p. Sanojcy, przeciwnicy jego czynią usilne zabiegi, aby wybór ten unieważnić i godność wiceprezesa oddać w ręce p. Rudzińskiego.

— Projektowany wyjazd min. Skrzyńskiego do Helsingforsu na zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. W Warszawie i w państwach bałtyckich omawiany jest bowiem projekt odroczenia tej konferencji. Zostanie ona zwołana już po tegorocznem zgromadzeniu ligi narodów.

— W dniu wczorajszym podpisane zostały w Warszawie preliminarja polsko-greckiej umowy handlowej. Podpisanie samej umowy nastąpi już wkrótce.

— Pisma jugosłowiańskie krytykują żywo zamiary rządu bułgarskiego, zmierzające do powiększenia stanu liczebnego armii stałej, nie umotywowanego potrzebą obrony przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Dzienniki podkreślają, że niezadowolenie bułgarskiej opinji publicznej nie jest wywołane propagandą bolszewicką, ale jest wynikiem postępowania rządu, który nie odzwierciedla woli narodu.

— „Sereno" donosi, że kilku faszystów w uniformach milicji zatrzymało samochód ambasady sowieckiej i usiłowało zerwać czerwoną chorągiew z godłem państwa sowieckiego. Samochód jechał bez pasażerów. Policja udaremniła jednak zamach.

— Nadeszła wiadomość, że przedstawiciel Litwy kowieńskiej w Paryżu zawiadomił radę ambasadorów, że Litwa ratyfikowała konwencję kłajpedzką. W myśl konwencji w 8 dni po jej ratyfikacji winny być nawiązane rokowania między Litwą i Polską o wolny dostęp i korzystanie Polski z portu w Kłajpedzie.

— Białoruski rząd narodowy złożył w litewskiem ministerjum spraw zagranicznych notę, w której stwierdza, że początkowo bardzo dobre stosunki między obu rządami obecnie nader skomplikowały się. Rząd litewski nie wypełnia tych warunków, któremi dotychczas kierował się w walce o wyzwolenie okręgu wileńskiego, dając rządowi białoruskiemu podstawę do myślenia, iż, po zajęciu wileńszczyzny, zasady autonomji narodowej w państwie litewskiem mogą być również złamane.

„Ewentualnie" w Wilnie.

Kongres związku jedności litewsko-łotewskiej w Rydze zakończył się po trzydniowych ożywionych obradach uchwaleniem szeregu rezolucji, mających na celu zbliżenie obu narodów zarówno na polu kulturalno narodowem jak i gospodarczem, oraz politycznem dla obrony od wspólnych wrogów.

Następny kongres uchwalono odbyć za rok, przyczem, jak donosi „Memeler Ztg.", jako miejsce obrad wybrano Kowno, „ewentualnie Wilno", o ile już należeć będzie do Litwy". Zbliżone do sfer rządowych „Regische Nachrichten" odzywają się nader krytycznie o rezolucjach, dotyczących Wilna, nazywają je usiłowaniem zakłócenia stosunków pomiędzy narodami.

„Rewaler Boote" w związku z kongresem litewsko-łotewskim podkreśla, że zjazd ten poraz pierwszy nosi charakter oficjalny wobec udziału osobistości urzędowych i ma też piętno zdecydowanie polityczne, jako akcja na rzecz związku państw bałtyckich. Podkreślił to w swojem przemówieniu łotewski minister finansów Kalinin, mówiąc, że o ile zbliżenie 3-ch państw bałtyckich stanie się faktem dokonanym, to te trzy państwa przedstawiać będą poważny kompleks terytorjalny, z którym zagranica będzie musiała się liczyć i który będzie mógł skutecznie bronić swej „wolności i niepodległości, którą stawiać należy nadewszystko. Na kongresie nie było wcale gości z Estonji. Natomiast około 150 gości z Finlandji przybyło na zjazd.

Terror litewski.

Wileńskie „Słowo“ przytacza w artykule wstępnym szereg faktów represji, dokonywanych przez władze kowieńskie na ludności polskiej. Rada ministrów w Kownie pozbawiła obywatelstwa i skazała na banicję Władysława Wielhorskiego, działacza politycznego i publicystę z kowieńszczyzny, nakazując mu w ciągu kilku tygodni opuszczenie granic Litwy na wieczne czasy. Wyrok wyegzekwowano. Skazańca wydalono.

Natychmiast potem zabrano się do dalszych kroków w tymże kierunku. Skazano również w drodze administracyjnej na deportację z Kowna i osadzenie na głuchej prowincji dwu kapłanów-polaków: księdza kanonika Bronisława Lausa i księdza prefekta Polikarpa Maciejowskiego.

Wprawdzie premjer Galwanauskas podówczas nieobecny w Kownie, wstrzymał po powrocie na czas pewien wykonanie wyroku, oceniając zapewne wrażenie, jakie gwałt ten wywrze po za granicami kraju, lecz nie na długo.

Natychmiast po upadku gabinetu p. Galwanauskasa i przejściu władzy w ręce wyłącznie chrześcjańskiej demokracji, odrzucono wszelkie skrupuły i obaj kapłani ulegli w końcu czerwca r. b. deportacji. Księdza Lausa osadzono w Worniach, zapadłem miasteczku żmudzkiem: ks. Maciejowskiego na wsi, w okolicy Kroż, również na Żmudzi.

Ks. kanonik Laus był posłem kolejno do dwu sejmów, obrońcą niestrudzonym słowem, piórem i czynem sprawy narodowej swych wyborców. Ks. Maciejowski — prefektem szkół polskich w Kownie.

Przez fakt gwałtu, dokonanego na swobodzie obu powyższych osób, Kowno zostało pozbawione ostatnich księży-polaków. Ludność polska, stanowiąca połowę katolików miasta a w cyfrze absolutnej około 30 000 głów — nie posiada dziś ani jednego duszpasterza rodaka.

Dodać należy, że ani p. Wielhorskiemu, ani ks. Lausowi i Maciejowskiemu nie próbowano nawet udowodnić na drodze sądowej jakiegokolwiek przestępstwa przeciwpaństwowego.

Byli poprostu solą w oku — więc ich usunięto prawem przemocy.

Zamach niemiecki na korytarz pomorski.

Londyński „Daily Telegraph“ ogłosił w numerze poniedziałkowym z dnia 28 lipca, co następuje:

„Zaproszenie Niemiec do udziału w konferencji londyńskiej jest tylko kwestją dni i dlatego aktualnem jest słowo przestrogi dla niemieckiego rządu. Nie po raz pierwszy rząd ten odrzucił dobrą szansę przez nietaktowne działania specjalnie przez występowanie ze zbyt wysokiemi żądaniami w mylnem mniemaniu, że, aby coś otrzymać trzeba żądać dwa razy więcej, niż można.

Takiego przykładu dostarczają negocjacje pomiędzy Londynem i Berlinem w sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów. P. Ramsay Macdonald bardzo się starał skłonić Niemcy do zgłoszenia swego udziału w lidze dość wcześnie przed jesiennem zebraniem ligi. Dla wzmocnienia przedstawień ambasadora niemieckiego w tym przedmiocie, sir Eric Drummond, sekretarz ligi, udał się również do Berlina. Niemiecki minister spraw zagranicznych zajął takie stanowisko, że Niemcy wprawdzie nie potrzebują ligi, ale chcąc sprawić przyjemność Anglji, gotowe są zgłosić swoje przystąpienie na pewnych warunkach. A te warunki, tak, jak je sformułowano w Berlinie, są charakterystyczne dla niemieckich apetytów i taktyki, obejmują bowiem:

1) Stałe krzesło w radzie ligi;
2) Rewizje kwestji korytarza pomiędzy Niemcami a Prusami Wschodniemi;
3) Rewizję mandatu dla Wschodniej Afryki w tym sensie, aby niemieckie kompanie otrzymywały przywileje na rozległe terytorja w tej części świata.

To ostatnie żądanie przekonało p. Macdonalda o bezrozumienie niemieckiej propozycji“.

Ubolewać trzeba, że dopiero trzecie z tych żądań przekonały p. Macdonalda o niepoczytalności polityki niemieckiej. Najniepoczytalniejszem jest oczywiście nie trzecie, ale drugie żądanie.

Długość dnia pracy za granicą.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Jak się przedstawia kwestja długości dnia pracy w ustawodastwie zagranicznem?

Otóż najciekawszą rzeczą jest to, że w tych dwóch krajach, w których położenie robotnika jest uznane za najlepsze i które stanowią ideał dla tendencji socjalnych; w Anglji i w Stanach Zjednoczonych, ustawowa ingerencja jest minimalna. W Anglji czas pracy wogóle nie jest ustawowo uregulowany, w Ameryce połowa wszystkich robotników pracuje więcej niż 48 godzin, 36 procent więcej niż 54 godz., 12 proc. więcej niż 60 godzin. W dziale metalurgicznym z górą 40 proc. pracuje dłużej niż 10 godzin. Pozatem zupełnie nieuregulowana jest ta kwestja w Danji.

W Rosji obowiązuje 10 godz. dzień pracy. Austrja 30 razy w roku dopuszcza za zezwoleniem władz dwie nadgodziny, również i Hiszpanja.

Ustawowo wprowadzony jest dalej ośmiogodzinny dzień pracy w szeregu innych państw, ustawy, zawierają jednak tyle rozmaitych klauzul, że praktyczne znaczenie ich jest znacznie zmniejszone. Obowiązuje on w Europie: we Włoszech, we Francji, Belgji, Luksemburgu, Szwajcarji, Holandji, Szwecji, Norwegji, Finlandji, Czechach i Jugosławji.

We Włoszech wolno pracować ponad 8 godzin bez zezwolenia władz, za zwykłem porozumieniem z robotnikami. We Francji wyjęto z pod obowiązywania tej ustawy marynarkę handlową, a na kolei ze względów oszczędnościowych, zaprowadzono 12 godzin pracy. Podobnie i w Belgji, jak i w Luksemburgu istnieją liczne wyjątki. Debatuje się obecnie i tu i tam nad wprowadzeniem na przeciąg trzech lat dziesięciogodzinnego dnia pracy. W Szwajcarji rada związkowa może zezwolić na 52 godzinny tydzień pracy w poszczególnych wypadkach, co się też stało w najważniejszych przedsiębiorstwach. W Holandji kompetencję tę posiada minister pracy, który może zezwolić na 1 i pół godz. dziennie nadgodzin. W Szwecji dopuszcza ustawa przeprowadzenia innego podziału pracy, niż ustawowo przepisany, przyczem nie wolno jednak przekroczyć 9 godzin dziennie. W Finlandji obowiązywanie ustawy jest rzeczowo bardzo ograniczone. Czechosłowacja posiada 56 godzinny tydzień pracy w przedsiębiorstwach, będących w ruchu bez przerwy. W Jugosławji dzień pracy może być przedłużony o dwie godziny, o ile cztery piąte robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, na to się zgodzą.

Widzimy więc, że wyjątki są prawie że liczniejsze, niż reguła. Trzeba podkreślić, że tendencja ku dalszemu ograniczeniu ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy przejawia się szczególnie silnie właśnie w ostatnich czasach. Stąd też na międzynarodowe biuro pracy w Genewie zwrócone są oczy całego świata, który istotnie cierpi pod konkurencją niemiecką. Czy jednak wystąpienie tego biura w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy okaże się celowem i nie wywoła komplikacji innych, np. w kwestji odszkodowań, to pytanie, na które odpowiedzieć może jedynie przyszłość.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 Wtorek

Dziś N.M.P. Śnieżnej.
Jutro Przem. pańskie.
Wsch. słońca 3.12
Zach. „ 7.50

Z kasy chorych. Jak się dowiadujemy, kluby radzieckie w radzie kasy chorych poza socjalistami, którzy wystąpili z rady, oraz komunistami mają zamiar poprzeć kandydaturę p. J. Drzewieckiego, ławnika magistratu sosnowieckiego, na stanowisko dyrektora kasy chorych.

Akcja w sprawie pomocy dla bezrobotnych. Prezydjum delegacji dla spraw bezrobotnych w Sosnowcu wszczęło już energiczną akcję celem uruchomienia biur, mających wypłacać zapomogi. Przedtem jednak musi nastąpić rejestracja bezrobotnych, mieszkających na terenie Sosnowca. Rejestracji tej prawdopodobnie będą dokonywały poszczególne związki zawodowe, którym będą dostarczone odpowiednie blankiety. Możliwą jest rzeczą, że pierwsze zapomogi bezrobotnym będą wypłacone już 15 b.m.

Z delegacji cennikowej. Po dłuższej przerwie prezydjum delegacji cennikowej przy magistracie sosnowieckim zbierze się dzisiaj na posiedzenie. Na posiedzeniu tem omawiana będzie sprawa ceny chleba, młynarze bowiem zwrócili się do delegacji z prośbą o podwyższenie ceny mąki z powodu podrożenia zboża.

Niepokojący objaw. Od kilku dni daje się zauważyć w Zagłębiu wysoce niepokojący objaw, mianowicie zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pomimo zastoju i ogólnego wyczerpania, hjeny spekulacyjne znów rozpoczęły żerowisko, co wywołać może nieobliczalne następstwa.

Słonina np. z 1.80 zł. podniosła się już do 2.80 zł. To samo dzieje się z innemi artykułami żywnościowemi, to też władze nasze winny z całą energią zająć się ukróceniem rozpasania,

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO RYTRA I NA PREHYBĘ.

(Obóz nr. 7 wych. fiz. w Gołkowicach).

Miłe jest życie obozowe w całej żołnierskiej szacie. Ćwiczenia wojskowe i lekkoatletyczne, pogadanki i wykłady rozmaite wypełniają dzień.

Najmilszą wszakże porą dla każdego uczestnika jest odczytanie rozkazu wieczorowego. Kiedy dowiaduje się o programie dnia następnego i otrzymuje miłe listy. W rozkazie z dnia 18 b. m. usłyszeliśmy coś bardzo miłego: nazajutrz miała być dwudniowa wycieczka w okoliczne góry do Rytra i na Prehybę.

Zadrżało serce w niejednym chłopcu. Ujrzeć góry ojczyste, prawdziwe nasze, polskie góry, zachwycać się bogactwem widoków i szaty roślinnej, toż to prawdziwa rozkosz dla nas zagłębiaków, którzy w miejsce drzew podziwiali dotychczas kominy fabryczne.

Nadszedł dzień 19 lipca. Prędko minął ranek: zaczęliśmy się przygotowywać do wymarszu. O godz. 2 popoł. zatrąbiono zbiórkę i każdemu z uczestników wydzielono odpowiednią porcję na dwa dni.

Niejeden głodny zagłębiania uśmiechnąłby się z zazdrosnem pożądaniem na widok naszych smakołyków. Była tam b. smaczna bułka wielkości kilkufuntowego chleba i chleba potężny kawał i pudełko konserw i kawy konserwowej dwie kostki i wreszcie kęs słoninki świeżej, solonej.

I cóż nam mogło do szczęścia brakować? Plecak pełny żywności, przed nami góry, w nas samych gorąca chęć poznania kraju.

Z Gołkowic przez wieś Skrudzinę posuwaliśmy się trochę miedzą, trochę drogą wiejską, aż weszliśmy w las i wraz nas ogarnął świeży zapach jodły i chłód leśny. Początkowo droga szła w górę. Wytrzymałe wspinali się chłopcy po strasznych zboczach góry, by czemprędzej dosięgnąć szczytu i ogarnąć okiem dalsze okolice.

W niedługim też czasie stanęliśmy na szczycie, skąd naszym oczom przedstawił się cudny widok: dokoła lasy, w dolinie wieś: chaty kurne, zadymione, jakby przyrosłe do ziemi, w dali góry i góry.

Oto, obrazek pierwszy, który ustąpił następnym, które zobaczyliśmy. Zdało się, iż zapał do dalszej drogi na szczycie góry osłabnie, lecz przeciwnie, chcieliśmy dalej iść, nie zatrzymując się, tak nas pociągnął widok dalszych gór. Lecz, czuwający bacznem okiem nad całą wycieczką nasz dowódca i przewodnik porucznik, Nitecki, nakazał krótki odpoczynek, by wszystkich sil odrazu nie zużywać. Po kilkuminutowym odpoczynku, udaliśmy się dalej i tak przez góry i lasy dotarliśmy do miejscowości zwanej Rytro,kędy Poprad swoje wody toczy. a wielkie góry strzegą i osłaniają ją z każdej strony. Tam doznaliśmy bardzo miłego przyjęcia przez obóz nr. 2 z Krakowa. Pokazywano nam plac ćwiczeń, plac do lekkoatletyki i namioty. Na zakończenie dnia pochłonęliśmy każdy menażkę kawy i bułki względnie chleb, co kto chciał.

Noc w Rytrze prz nioslа nam również pewną przyjemność Jeden z tamtejszych gospodarzy ofiarował swoją stodołę, jako nocleg dla naszej kompanji. I wnet napełniła się ona gromadą żywą i głośną, napełniła się życiem młodzieńczem, rozebrzmiała gwarem i śmiechem.

Modlitwa zakończyła wszakże ten gwar, ucichło wszystko, każdy zakopał się w sianie, owinął kocem i usnął, kołysany wrażeniami dnia całego. Godz. 3 rano. Każdy śpi smacznie, gdy w tem przybywa rozkaz wstawać.

Zrywamy się z przytulnego siana, początkowo nieco niewyraźnie się czujemy, lecz to mija. każdemu przychodzi na myśl wycieczka w góry. Otrząsa się z resztek snu zimną wodą strumienia, ubiera i staje na zbiórkę, bo kawa już czeka. Gościnny obóz krakowski przygotował nam na tak rano gorącą kawę.

Rozgrzani śniadaniem z nowym zapasem idziemy w góry. Pierwsza Jaworzyna (wys. 870 mtr.) z niej grzbietem górskim idziemy marszem wolno na najwyższy w okolicy szczyt Radziejowo (1265). Tam odpoczynek. Lecz czyż warto odpoczywać, gdy wokoło cudne widoki. Tam hen, widać Tatry, wielkie potężne, te królewskie nasze góry. A widać je jak na dłoni. Zda się że silny skok wystarczy, aby je dosięgnąć, a one stoją i ciągną ku sobie oczy, a szczyty ich oprzą chmury, gdy na zboczach bieleją śniegi a w dolinach szumią strumyki wartkie. Zachwyt nie mija a postój się kończy, idziemy dalej grzbietem gór już prosto na Prehybę (wys. 1195). Co szczyt to nowy widok, nowa panorama piękna i malownicza.

Cel zbliża się. O 11 rano zatrzymujemy się na Prehybie. Apetyt odżywa się ze wzmożoną siłą, każdy rzuca się na przyniesione przysmaki, rozpala ognisko, gotuje kawę, rozgrzewa konserwy. Teraz dopiero odczuśmy trochę zmęczenie, odpoczynek dwugodzinny powraca wszakże energię do dalszej drogi.

Idziemy. Przed nami góry, w dali Tatry, a w dolinie wężowato wijący się Dunajec. Idziemy na Skałkę (wys. 1169) szczyt równie malowniczy. Przechodzimy dalej rzbietem gór wreszcie po godzinnej takiej drodze zaczynamy schodzić w dół ciągle niżej i niżej, aż wchodzimy w dolinę Dunajca. Teraz widok zmienia się, już nie panujemy wzrokiem nad okolicą, już tylko oko zatacza taki krąg jaki dolina rzeki obejmuje. Jeszcze godzina marszu i kochane namioty obozu ukazują się naszym oczom, Powitania z pozostałymi w obozie kolegami, opowiadanie wrażeń...

Wreszcie rozkaz wieczorny kończy tę lubą wycieczkę, która udostępnia wielu poznanie gór i odczucie piękna własnego kraju.

Uczestnik.

dziś bowiem, gdy wszyscy odczuwamy skutki zastoju i tysiące bezrobotnych szuka daremnie pracy, przemysł zaś w obawie własnego istnienia dąży do obniżenia dotychczasowych płac, podrożenie cen artykułów pierwszej potrzeby może nietylko sprowadzić smutne konsekwencje, lecz zahamować również sanację stosunków gospodarczych.

Robota bolszewicka. Korzystając z bezrobocia na G. Śląsku, komuniści dążą wszelkiemi siłami do wywołania strajku i u nas.

Już w ub. tygodniu krążyły pogłoski o zapowiedzianym od poniedziałku lub środy strajku powszechnym.

Pogłoski te częściowo się sprawdziły, gdyż wczoraj stanęła kopalnia „Wiktor" w Milowicach i kopalnia w Grodźcu.

Czy typowo dziki ten strajk rozszerzy się, narazie niewiadomo, jedno jest tylko pewne, iż słynni nasi b. wojskowi, których w swoim czasie gromadnie przyjmowały miejscowe zakłady przemysłowe, stanowią, co, stwierdzono licznemi faktami, najgorszy element, dający posłuch agitacji bolszewickiej i będący w ich rękach doskonałym narzędziem.

Jak się dowiadujemy, w razie rozszerzenia się bezrobocia w Zagłębiu, szereg zakładów przemysłowych zostanie zamkniętych.

Oszukańcze kombinacje. Od jakiegoś czasu spekulanci wpadli na nowy sposób wyłudzania pieniędzy od łatwowiernych.

Mianowicie, ogłaszają w pismach jakieś loterje, żądając przysłania pewnej kwoty na odpowiedź, lub też ukazują się ogłoszenia o poszukiwaniu ludzi do pracy, gdzie rzekomo na zebranie referencji także trzeba załączyć pewną sumę.

Ostrzec należy łatwowiernych przed podobnymi oszustami, którymi powinna zająć się policja.

Horendalne stosunki. W Polsce, w kraju typowo rolniczym, żywimy się już od kilku lat mąką i tłuszczami amerykańskiemi, które, chociaż sprowadzane z drugiej półkuli, są tańsze, niż produkty krajowe.

Posiadamy również dobrze postawiony i rozwinięty przemysł włókienniczy i przędzalniczy, mimo to na kupno ubrania zdobyć się mogą tylko ludzie zamożni.

Jak niezdrowe panują tu stosunki, świadczy fakt, iż do Zagłębia przybyło kilku agentów z Francji i z Anglji, którzy sprzedają na raty materjały i ubrania angielskie.

Otóż, gdy u nas ubranie kosztuje od 150 do 250 zł., agenci ofiarowują z dobrego materjału angielskiego ubranie za 80 złotych.

Fakty powyższe najlepiej świadczą o wysoce niezdrowych stosunkach u nas, to też fachowcy zapewniają, iż przesilenie potrwa czas dłuższy, nim wreszcie przemysł nasz wejdzie na właściwą drogę.

Choróby zakaźne. W okresie od dnia 20 do 26 lipca r. b. na tyfus brzuszny zachorowała w Sosnowcu 1 osoba, w Zawierciu 1 os. w Mierzęcicach 6 osób, w Granicy 1 os. w Psarach 1 os. i w Kurzszuli 1 os.

Na tyfus plamisty zachorowała w Sosnowcu 1 os. i w Będzinie 1 os.

Na gruźlicę: w Sosnowcu 2 os. w Będzinie 2, w Zawierciu 3, w Granicy 1 i w Zarkach 1.

Na krztusiec zachorowała w Będzinie 1 osoba i na malarję w Kromołowie 1 osoba.

Mieszkań w tym czasie odkażono 19.

Nieudany wiec. W ubiegłą sobotę bolszewik Łańcucki chciał urządzić na rynku w Dąbrowie publiczny wiec.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, władze na wiec nie pozwoliły, wobec czego emisarjusz bolszewicki z garstką swych zwolenników udał się w stronę kopalni Paryż.

Kiedy gromadka z komunistą na czele znalazła się obok huty Bankowej i Łańcucki przekonał się, iż w pobliżu niema policji, chciał naprędce zaimprowizować wiec, zaledwie jednak wszedł na podwyższenie ujrzano nadciągający oddział konnej policji, wobec czego gromadka momentalnie się rozbiegła, Łańcucki zaś, nie ufając swej nietykalności poselskiej, ukrył się w pobliskiej sieni, skąd po dłuższem oczekiwaniu, chyłkiem uciekł w stronę kopalni Paryż.

Kursa handlowe przy polskim związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu rozpoczęły i kontynuują wpisy na rok szkolny 1924/5. Wpisowe jednorazowe zł. 20. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o pośpiech. Zapisuje i bliższych informacji udziela, dyrekcja kursów w związku ul. Warszawska nr. 22 pierwsze piętro, w godzinach wieczorowych codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. 2

Stan bezrobocia. W ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych uległa dalszemu zmniejszeniu, a ponieważ w tygodniu bieżącym ma być uruchomiona fabryka tow. akcyjnego w Zawierciu i częściowo obydwie fabryki Hulczyńskiego, ilość bezrobotnych nie przekroczyłaby 1000 osób.

Kradzieże. Zdzisławowi Zwolińskiemu skradziono złoty zegarek i szpilkę od krawatu.

— Władysławowi Krytyce, zamieszkały przy ul. Sąsiedzkiej 1, skradziono z kieszeni portfel wraz z dokumentami.

Ze Śląska.

Stan strajku na Śląsku. Położenie dotąd w niczem się nie zmieniło. Strajk w dalszym ciągu jest powszechny i z żadnej strony dotąd nie podjęto rokowań celem zlikwidowania strajku mimo, że większość robotników z nim nie sympatyzuje i wobec niepewnego jutra i pustych kieszeni najchętniej wróciłaby do pracy. Robotników trzymają na uwięzi organizacje zawodowe, t.j. przywódcy tych organizacji, które strajk proklamowały. One też płacą wsparcia strajkowe.

Na bramach kopalni rozlepiono w sobotę plakaty z oznajmieniem, że i dla kopalni przedłuża się czas pracy. Wobec tego robotnicy, zajęci przy koniecznych robotach (pompy i kotły) odmówili dalszej pracy, lecz organizacje spowodowały ich do ponownego podjęcia pracy. Niebawem ukazały się nowe plakaty o treści nieco złagodzonej w tym sensie, że „praca może być na nowo podjęta tylko wtedy, gdy umówione zostaną nowe warunki pracy, które umożliwią kopalniom swój byt". W ostatniej chwili i funkcjonarjusze umysłowi (urzędnicy i pracownicy biurowi) przystąpili do strajku. Jest to strajk ze stanowiska koleżeńskości, t. zw. strajk sympatyczny, który stanu rzeczy nie zmienia. Roboty konieczne w dalszym ciągu wykonywują przeważnie urzędnicy, majstrowie, werkmistrze i t. d.

Zlot Sokołów w Katowicach. W sobotę i niedzielę aż do poniedziałku Katowice gościły w swych murach około 5000 sokołów, członków dzielnicy śląskiej towarzystw sokolich i bardzo wielu Sokołów ze wszystkich innych dzielnic Polski, którzy przybyli do Katowic jako goście na zlot swych braci z dzielnicy śląskiej. Na przyjęcie i uczczenie sokolstwa odbyła się w sobotę wieczorem uroczysta akademja w gmachu teatru polskiego. Przemawiali m. in. prezes „Sokoła" dzielnicy śląskiej dyrektor banku Dreyza z Siemianowic marszałek sejmu śląskiego mec. Wolny, z ramienia dywizji śląskiej imieniem generała Horoszkiewicza, major Szafranowski i in. Nazajutrz w niedzielę przedpoł. odbyło się uroczyste nabożeństwo polowe w parku Kościuszki, odprawione przez ka. prof. Koźlika. Podniosłe kazanie na temat „mens sana in corpore sano" („W zdrowem ciele zdrowy duch") wygłosił ks. prob. poseł Matheja.

Następnie odbył się do Katowic pochód, w którym brało udział przeszło 7000 sokołów i sokolic ze sztandarami i orkiestrami, jakoteż wielka rzesza ludu i publiczności, tworzącej szpaler.

Po południu o godz. 4 rozpoczęły się ćwiczenia zawodowe sokołów i sokolic na boisku w parku Kościuszki. Blisko 3000 sokołów i sokolic popisywało się w świetnem widowisku i piękne nagrody były udziałem zwycięzców. Po ćwiczeniach odbyła się defilada przed prezesem związku sokołów, p. Zamoyskim, wojewodą, władzami wojskowemi, posłami i t. d. Wieczorem odbył się raut.

Z kraju.

Kraków. Onegdaj około godz. 1 w nocy nieznani sprawcy napadli na pociąg osobowy nr. 613 na przestrzeni Łowczów — Tuchów.

W chwili, gdy pociąg opuścił stację Łowczów—Pleszna, jadąc w stronę Tuchowa, kilku bandytów skoczyło do wozu służbowego, oddając 6 strzałów rewolwerowych do kierownika pociągu Mateusza Motlocha i 3 strzały do manipulanta bagażowego Hrubego, który zalany krwią padł bez przytomności.

Widząc to maszynista puścił pociąg zawrotną szybkością do Tuchowa, gdzie okazało się, że bandyci zniknęli bez śladu, nie zdoławszy nic prócz 1 pakunku z wozu bagażowego zrabować.

Śmiertelnie ranionego Motłocha przewieziono do szpitala w Tarnowie, gdzie w kilka godzin później ofiara bandytów ducha wyzionęła, osierocając żonę i 4 dzieci, mieszkających w Prądniku czerwonym. Hrubego lżej nieco rannego, przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie obecnie walczy ze śmiercią.

Według dotychczasowych wyników śledztwa zachodzi prawdopodobieństwo, że bandyci jechali w pociągu już od Krakowa i czyhali na odpowiedni moment, aby wóz bagażowy zrabować.

Poznań. Na lotnisku wojskowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pilot plutonowy Lowek startował na aparacie Bristol w towarzystwie porucznika obserwatora Wolskiego. Ponieważ przy starcie motor wykazywał pewne defekty, pilot usiłował wrócić na lotnisko. Na wysokości 10 m. aparat uderzony wiatrem pod sterzy tylne, runął pionowo na ziemię. Porucznik Wolski poniósł ciężkie obrażenie.

Zakopane. Z powodu ulewy trwającej dłuższy czas, potok Cicha Woda i Bystre wezbrały, nie mogąc pomieścić wód napływających z gór.

Wylew potoków tych zniszczył dwa mosty, jeden koło nowego szpitala w Zakopanem, a drugi położony przy ulicy Kościeliskiej. Podczas akcji ratunkowej utonął jeden z dzielnych obrońców górał zakopiański Nędza. Jeden dom został przez wylew zupełnie zburzony, dwa wiszą nad wodą.

Katastrofa mogła dokonać większego dzieła zniszczenia, gdyby nie udzieliła swej ofiarnej pomocy straż pożarna. Wylew zniszczył i zabrał jeden transformator, wskutek czego połowa miasta została pozbawiona światła.

Woda powoli opada, droga do Morskiego Oka z powodu wylewu przerwana.

Zakopane. Niebywałe, poprostu katastrofalne, niepamiętne od 24 lat opady nawiedziły całą dolinę nowotarską. Cała prawie dolina pod wodą. Dają się zauważyć pozrywane grunta, zalane pola i niesiony porozbijany dobytek mieszkańców. Tor kolejowy zagrożony wskutek wkroczenia w kilku miejscach wody na szyny. Wylew zniszczył i zabrał jeden z transformatorów, skutkiem czego połowa Zakopanego pozostała bez elektryczności. Woda zabrała z Kotelnicy dwa domy, z Chochołowa 6 domów, z Czarnego Dunajca skład drzewa i 2 domy. W Zakopanem deszcz padał bez przerwy od środy wieczór do piątku.

Poziom wody na Dunajcu podniósł się o 5 metrów ponad zwykły poziom. Ulice nadbrzeżne w Nowym Targu zalane, mosty uszkodzone. Most na Rabce zerwany. Miejscowość Słone, w której znajduje się kilkadziesiąt willi, zajętych przez kuracjuszów, przez pewien czas odcięta była od zakładów leczniczych w Rabce.

Lwów. Na gościńcu, prowadzącym ze Stanisławowa do Bohorodczan, dokonano napadu na pocztę i zrabowano 50.000 złotych. Stanisławowski oddział banku polskiego nadał na pocztę tę kwotę, przeznaczoną na wypłatę w Bohorodczanach i Sołotwinie. Koło Łysiec wypadło z gąszczy kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy otoczyli wóz pocztowy i pod groźbą rewolwerów zmusili konwojujących do zatrzymania się. Zdjęli z wozu skrzynię i uciekli do lasu. Policja zarządziła obławę. Otoczono las policją konną i znaleziono w gąszczu próżną skrzynię. Do tej chwili wynik obławy jeszcze niewiadomy. Lada godzina oczekuje się wiadomości o schwytaniu sprawców napadu.

W nocy z piątku na sobotę na posterunku policyjnym Lleszyńce w powiecie Zbaraskim stwierdzono nieobecność dwóch posterunkowych, którzy, wysłani na patrol do sąsiednich miejscowości, mieli powrócić o godz. 4 po poł. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono zwłoki obu policjantów, potwornie okaleczone, obdarte z ubrania butów, broni i pieniędzy. Wdrożono natychmiastowe śledztwo.

Tarnów. O godz. 1-ej w nocy na pociąg, zdążający z Granicy do Krakowa pomiędzy stacjami Łowcówek i Tuchów napadli bandyci. Napastnicy strzałami rewolwerowemi sterroryzowali urzędników, prowadzących pociąg. Kierownik pociągu Matloch został ugodzony czterema kulami manipulant Hruby zaś — dwiema kulami. Pierwszego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie, drugiego ciężko rannego do Krakowa. Sprawcy napadu zbiegli. Pościg zarządzony.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Napad bandy bolszewickiej na Stołpce.

Warszawa, 4 sierpnia.

(Tel. wł.). Dziś rano ministerjum spr. wewnętrznych otrzymało wiadomość o niesłychanym napadzie bandy bolszewickiej w dniu 3 sierpnia o g. 1 popołudniu na pograniczne miasto Stołpce.

Banda, licząca tym razem około 100 ludzi, uzbrojona w karabiny maszynowe i granaty, zaatakowała starostwo, policję, kasę skarbową, pocztę, więzienie i mieszkania prywatne.

Policja i urzędnicy odparli atak na starostwo i kasę, inne urzędy natomiast zostały zajęte i obrabowane. W walce zginęło: 1 urzędnik i 7 policjantów.

Na pomoc przybyli ułani, którzy u wylotu miasta przywitali zostali ogniem karabinów maszynowych. Ułani odebrali bolszewickim ban-

dytom 2 fury ze zrabowanemi przedmiotami.

* * *

Dziś rano przy łożu chorego ministra spr. wojskowych, generała Sikorskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów, reprezentowanej przez 3-ch obecnych w Warszawie ministrów, t. j. gen. Sikorskiego, ministra Skrzyńskiego i ministra Hubnera.

Na posiedzeniu powzięto decyzję w sprawie obrony granic i kroków dyplomatycznych.

Prezydent Rzeczypospolitej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 4 sierpnia.

(Tel. wł.). W związku z pierwszemi regatami wszechpolskiemi i uroczystością poświęcenia sztandarów pułkowych, przyjechał tu prezydent Rzeczypospolitej.

W Toruniu na dworcu oczekiwali dostojnego gościa wojewoda pomorski dr. Wachowiak, inspektor armji gen. Skierski, dowódca O. K. 8 gen. Hubiszta oraz starosta toruński Czarliński, którzy, zaproszeni przez prezydenta do pociągu, wyjechali do Solca t. j. do stacji granicznej województwa pomorskiego.

W Solcu na peronie powitali prezydenta wojewoda poznański Bniński, starosta bydgoski Niesiołowski oraz burmistrz miasta Solca Potliński. W drodze eskortowała pociąg flotylla lotnicza garnizonu bydgoskiego.

W Bydgoszczy na dworcu przywitał prezydenta krótkiem przemówieniem prezydent miasta dr. Sliwiński. Z dworca prezydent, eskortowany przez honorowy szwadron 16 p. ul. udał się do kościoła farnego, gdzie ks. infułat Laubitz powitał prezydenta krótkiem przemówieniem, poczem w asystencji licznego duchowieństwa odprawił mszę św. Po nabożeństwie udał się prezydent do ratusza na uroczyste posiedzenie rady miejskiej, poczem zwiedził świeżo założone muzeum miejskie. Następnie prezydent dokonał otwarcia boiska sokołów, gdzie odebrał hołd sokołów okręgu bydgoskiego, sokołów okręgu pomorskiego, związków i towarzystw sportowych oraz oficerów rezerwy.

Po śniadaniu w mieszkaniu prezydenta miasta udał się prezydent Rzplitej parostatkiem do Brdyujścia na regaty.

Na przyjęcie dostojnego gościa miasto przybrało odświętny wygląd.

Konferencja londyńska.

Londyn, 4 sierpnia.

(Tel. wł.). Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego plenarnego posiedzenia konferencji poza stroną relacyjną obejmuje:

1) sprawozdanie pierwszej komisji w sprawie zmiany par. 22 aneksu 2-go 8-ej części traktatu wersalskiego (stwierdzenie uchybień i zastosowanie sankcji), przez dołoczenie ustępu w sprawie zobowiązań, wynikających z planu rzeczoznawców, oraz klauzuli, dotyczącej arbitrażu wedle projektu francuskiego, przyczem konferencja przyjęła jednomyślnie i bez dyskusji rezolucje komisji 1-ej, w przedmiocie postępowania w wypadkach ujawnienia uchybień ze strony niemieckiej. Następnie rozważano rezolucję, wniesioną przez

2) sprawozdanie 3-ej komisji, zalecającej następujące rezolucje: a) Niemcy przyjmą system świadczeń w naturze przewidzianych w planie rzeczoznawców, b) Niemcy wezmą udział w utworzeniu komitetu, złożonego z 6 członków, mającego na celu czuwanie nad wykonaniem świadczeń w naturze, c) w sprawach spornych Niemcy podporządkują się arbitrażowi, d) rezolucja, dotycząca procedury arbitrażowej na wypadek, gdyby w komisji sześciu głosy były podzielone w stosunku 3:3.

3) sprawozdanie komisji prawniczej, dotyczące układów między komisją odszkodowań a Niemcami w sprawie zastosowania planu Davesa.

Optymizm Macdonalda.

Paryż, 4 lipca.

(Tel. wł.). Londyński sprawozdawca „Timesa" donosi, że Mac donald wczoraj popołudniu w rozmowie z Herriotem wyraził się, iż porozumienie między sprzymierzonymi jest osiągnięte. „Odtąd — zaznaczył premjer angielski — mógłby nas tylko szatan poróżnić".

Delegacja niemiecka.

Berlin, 4 lipca.

(Tel. wł.). Rząd Rzeszy otrzymał wczoraj zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. Delegacja odjedzie do Londynu zapewne w dniu jutrzejszym. W skład delegacji wejdą: Kancierz Marx, minister spraw zagr. Stresemann, minister finansów Luther, dyrektor departamentu Schubert i radca legacyjny Wiehl.

Straszna katastrofa kolejowa.

Warszawa, 4 sierpnia.

(T. wł.) Dziś rano na dworcu wschodnim w Warszawie wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa.

Pociąg, idący z Siedlec, najechał na lokomotywę manewrującą. W starciu zniszczone zostały dwie lokomotywy i 3 wagony. 38 osób odniosło rany.

Pogoda na dziś.

Temperatura bez zmian, zachmurzenie zmienne, miejscami deszcz, słabe wiatry kierunków zmiennych.

Giełda.

Warszawa, 4 sierpnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23 13
Paryż, za 100 fr. — 27 47.
Szwajcarja, za 100 fr. 97 46
Włochy, za 100 lirów 23,73
Praga czeska, za 100 k.—15.40,
Wiedeń, za 100 tysięcy koron austr.—7,37.
Bony złote — 0,81.
Pożyczka dolar. — 2,59
Rubel złoty — 2,69.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 4 sierpnia.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,66
1 złoty — 1,08.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 4.8.1924.)

Bank Kredytowy 0,55
„ Przem. Lwów 0,70
„ Zachodni 2,70
„ Dyskontowy 8,00
„ Handl. Poz. —
„ Handl. 9 75
„ dla Handl. 2,10
„ Przem. War. —
„ Zw. Ziemian 0,31
„ Zjedn. Ziem. Poz —
„ Zw. Sp. Zarobk. 6,25
Borkowski 1,90
Chodorów 6,70
Czersk 1,45
Cegielski 0.91
Cukier 7,00
Cerata —
Ćmielów 1,00
Częstocice 4.00
Elektryczność 2,50
Firlej 0,45
Fitzner 8,25
Gosłowice —
Klucze 0,45
Konopie —
Lenartowicz 0,23
Lilpop 0,98
Łazy 0,21
Modrzejów 8,50
Michałów 1.00
Norblin 0,93
Nobel 2,00
Orthwein —
Ostrowieckie 10,10
Puls 0,62
Polska Nafta 0,55
Parowozy 0,56
Pocisk 2,00
Pol. Przemysł Naftowy 0,75
Pol. Tow. Elektr. 0,21
Rudzki 2.30
Robn 0,48
Siła i Światło 0,74
Starachowice 4,05
Spiess 1,40
Strem 13,25
Spirytus 2,90
Ursus 2 05
Węgiel 7,40
Wildt 0,23
Zieleniewski 12,25
Zawiercie 43,00
Zgierz —
Żyrardów 43,00
Żegluga 0,27

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dębińska Nr. 1.